Telefon Redakcji i Administracji Nr. 22-00.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

[RED]AKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—14.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Wtorek, dnia 8-go sierpnia 1933 roku. || Nr. 179.

W ROCZNICĘ MARSZU W NIEŚMIERTELNOŚĆ!

Wczoraj od wczesnego rana na pamiętne miejsce straceń w „Cytadeli warszawskiej" podążyły liczne delegacje XII Zjazdu Legjonistów oraz organizacyj społecznych w celu złożenia wieńców dla uczczenia pamięci bojowników o Niepodległość z lat 1863 do 1909.

Właściwe uroczystości tegorocznego XII Zjazdu Ogólnego Legjonistów rozpoczęły się od uroczystego nabożeństwa polowego, które celebrował ks. biskup polowy dr. Gawlina.

Już od godziny 9 rano wokoło wzgórza ustawiły się delegacje regjonalne Związku Legjonistów, reprezentujące niemal wszystkie okręgi Rzeczypospolitej, oraz delegacje organizacyj społecznych ze sztandarami. Po obu stronach ołtarza polowego, wzniesionego obok przybranego zielenią, obrzuconego stosem wieńców Krzyża Traugutta, ustawiły się honorowe poczty z historycznemi sztandarami i chorągwiami bojowemi.

O godz. 9.30 przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie premjera Jędrzejewicza, marszałka dr. Switalskiego oraz członków swego domu wojskowego i cywilnego. Na stopniach, wiodących na taras fortu Traugutta powitał Pana Prezydenta prezes BBWR poseł W. Sławek w otoczeniu przedstawicieli Związku Legjonistów, poczem rozpoczęło się nabożeństwo.

O godz. 11 rozpoczęła się uroczysta akademja zjazdowa, w której wzięli udział wszyscy uczestnicy Zjazdu oraz na której obecny był P. Prezydent Rzeczypospolitej, premjer J. Jędrzejewicz, marszałek Sejmu dr. Switalski, b. premjer A. Prystor, ministrowie: Zawadzki, Pieracki, Hubicki, Butkiewicz, Kaliński, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa dr. Krzemiński, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, wiceministrowie, prezes Jan Piłsudski, prezes Walery Sławek, generalicja, posłowie i senatorowie.

Pierwszy na trybunę, przykrytą amarantowem suknem wstąpił prezes komitetu organizacyjnego XII Zjazdu Legjonistów Jan Piłsudski i wygłosił przemówienie, zagajające akademję.

W chwili, gdy prezes Jan Piłsudski wzniósł okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka J. Piłsudskiego, przy dźwiękach hymnu narodowego, tłumy zgotowały długą spontaniczną owację na cześć Głowy Państwa i Wodza Narodu.

Prezes Jan Piłsudski po przemówienie odczytał list odręczny Marszałka Piłsudskiego do XII Zjazdu Ogólnego Legjonistów. List ten podajemy na innem miejscu.

Po prezesie Janie Piłsudskim na trybunę wstąpił prezes Związku Legjonistów Walery Sławek i wygłosił mowę o konieczności rewizji ustroju naszego państwa i podstawach tej rewizji.

Mowa prezesa Sławka o projekcie reformy Konstytucji.

— Jak co roku — rozpoczął prezes Sławek — zabieram głos, aby przed wami się wypowiedzieć. Nie spełnilibyśmy naszego zadania, gdybyśmy nie widzieli braków w ustroju Polski, nie uczynili wszystkiego co w naszej mocy leży, aby przekazać następnym pokoleniom państwo uporządkowane i ustawione na właściwą drogę rozwojową.

Z upoważnienia prezydjum BBWR. pragnę poinformować wszystkich o podstawowych zasadach konstytucji, do prowadzenia której przez ciała ustawowe dążyć będziemy. Aby istotę rzeczy rozumieć, trzeba sobie w skrócie syntetycznym przypomnieć jak rozwijały się prawa podstawowe, wedle których w swej wewnętrzej organizacji rządzi się państwo.

Rządzenie państwem przechodzi do rąk parlamentu. Składa się on z posłów wybranych przez obywateli dla obrony ich praw i potrzeb. Poseł sądzi, że dobrze spełniał swój obowiązek, jeżeli zabiegał o potrzeby wyborców. Obywatel w stosunku do państwa jest jakby kontrahentem bronionym przez ustawy. Ten ogromny stosunek obywatela do państwa, który się rozwinął na tle walki z absolutyzmem pozostał i utrzymuje się mimo, iż życie uległo tak poważnym zmianom.

Państwo nie jest już folwarkiem monarchy, jest ono wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli, dobrem nietylko obywateli żyjących, ale dobrem, które ma być przekazane pokoleniom następnym. Nie trzeba myśleć tylko o tem aby dom ten był mocny.

Tem zagadnieniem parlamentaryzm się nie zajmuje i nie troszczy. Wybiera prezydenta li tylko po to, aby reprezentował on państwo w ceremonjach narodowych lub międzynarodowych a nie chce rozumieć, że na nim, na zwierzchniku państwa spoczywa odpowiedzialność za los państwa, za jego gotowość obronną za jego stanowisko wśród narodów świata.

Teorje z okresu walki z absolutyzmem stały się później podstawą do utworzenia konstytucji. Te same doktryny weszły do naszej pierwszej konstytucji. którą żeśmy wzięli sobie z obcego wzoru i zaaplikowali. Zapominamy o tem, że w przeszłości Polski społeczeństwo szlacheckie pojmowało państwo, jako „rzecz pospolitą", jako wspólną własność. Oznaczałoby to coś więcej, niż zasada ustroju republikańskiego.

Rzeczpospolita mieściła pojęcia współwłasności ogółu obywateli. Zapomniano. że słabością państwa było to, że w zbyt małym stopniu rozporządzało prawem przymusu, natomiast jego siłą był ów stosunek obywateli do Rzeczpospolitej jako do wspólnego dobra.

Na prywatne poczynania jednostek spadła obrona państwa. Na takich samych poczynaniach oparła się walka o jego wskrzeszenie. Zapomniano, że twórcy konstytucji 3 maja orzekli, że żaden ustrój najdoskonalszy bez silnej władzy wykonawczej stać nie może.

Na twórczości jednostek, na ich czynnym wysiłku opiera się wartość ich życia i dorobek zbiorowy. Można za pomocą aparatu państwowego wymusić posłuch, lecz nie można wydobyć twórczości. Państwo winno regulować życie zbiorowe musi jednak szukać harmonijnego współdziałania obywateli. To też w pracy nad reformą konstytucji zmierzamy do tego, aby Prezydent Rzplitej był istotnie zwierzchnikiem by mógł ponosić odpowiedzialność, który historja nań składa a jednocześnie, aby naród miał poczucie, że jest czynnikiem w państwie, które jego sprawy najważniejsze i najtrudniejsze ma w piersi.

Wedle nas władza jest jedna i niepodzielna i mieścić się musi w ręku prezydenta. Pod jego zwierzchnictwem muszą pozostać organy władzu. Obok obrony poszczególnych potrzeb wysuwać się zaczyna zasada wspólnego działania ku osiągnięciu wspólnego celu.

Wystąpimy z projektem utworzenia kadry obywatelskiej, czy ludzi przodujących lub zasłużonych i przyznamy im prawo wybierania senatu w liczbie dwuch trzecich składu senatu, zachowując jedną trzecią miejsc dla senatorów, powołanych przez Prezydenta. Prawo zaliczania do tej elity przysługiwać będzie w przyszłości tylko senatorom.

Do wyborów pierwszych po zmianie konstytucji Senatu pragniemy powołać tych, którzy zostali już wyróżnieni za swoją pracę więcej niż inni. Kawalerowie „Virtuti Militari" i „Krzyża Niepodległości" nieśli swój wysiłek na rzecz honoru i państwa ponad miarę zwykłych obywateli. Niech oni pierwsi Senat wybiorą i niech ten Senat następnie innych kwalifikuje. To samo upoważnienie przysługiwać będzie posłowi Arciszewskiemu z PPS CKW, staremu, zasłużonemu bojownikowi i oficerowi bierwszej brygady, jak również płk. Arciszewskiemu z narodowej demokracji, który jeden z pierwszych krzyżem „Virtuti Militari" odznaczony został. Senat chcemy widzieć, jako instytucję stałą, której skład co dwa lub trzy lata byłby odnawiany w wyborach uzupełniających. Przewidujemy zwiększenie uprawnień Senatu przez przyznanie mu prawa głosu w sprawach dla państwa najważniejszych.

List Marszałka Piłsudskiego do Legjonistów.

Pikiliszki, 4.VIII 1933.

Kochani Przyjaciele!

Na Wasz zjazd w Warszawie, nie mogąc przyjechać — piszę list

Kiedy teraz na brzegu pięknego podwileńskiego jeziora siedzę i słucham cichego szmeru łagodnie pluszczącej fali, wspominam dzieje swojej burzliwej, pełnej przygód przeszłości.

Powtarzam wtedy cudne słowa poety:

„Bo kiedy grzebię w Ojczyzny popiołach
I potem ręce znów na serce kładę,
Wstają mi z grobów mary takie ładne,
Takie przejrzyste, świeże, żywe, młode,
Że po nich płakać nie umiałbym szczerze".

A najczęściej po głowie snują się te chwile grozy i uporu duszy, których my tak dużo i tak wiele mamy za sobą.

Chwile, gdy serce aż łamały z bólu i zmęczenia, gdy czoła zroszone były nietylko potem, ale często i krwią, a ja nawoływać musiałem do trwania i wytrzymałości niechybnie należymy do okresu „ojczyzny w popiołach", a więc są „ładne" ta nasza praca i nasza wytrwałość.

I dziwnym zbiegiem okoliczności jednocześnie, gdy chwile grozy przypominam, w modrych falach jeziora widzę oczy, oczy tak mi miłe i tak szczerze kochane, oczy dziecka, pełne zachwytu i pełne ciekawości.

A zawsze myślę, że tak żyć, jak żyłem warto było, jak warto było ten ból i zmęczenie przezwyciężać jak przezwyciężałem.

(—) Józef Piłsudski.

WYMARSZ Z OLEANDRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKÓW. Wczoraj o godz 8.30 rano nastąpił wymarsz z oleandrów w Krakowie drużyn, biorących udział w strzeleckim Marszu Szlakiem Kadrówki.

Na starcie, wobec przedstawicieli władz, organizacyj i licznie zebranej publiczności przemówił do zgromadzonych oddziałów strzeleckich, komendant główny Związku Strzeleckiego ppłk. dypl. Russin.

Po przemówieniu tem nastąpił start drużyn marszewych, które odbyły pierwsy eliminacyjny etap Kraków—Miechów.

Do Miechowa zaczęły drużyny przybywać około godz. 11. Najlepszy czas uzyskała drużyna № 32, która przestrzeń Kraków-Miechów 42 km. przebyła w 6 godz., 3 min. i 2 sek., oraz drużyna № 4, która uzyskała czas 6

godz. 3 min. 49 sek. W dalszym ciągu bardzo dobre czasy uzyskała drużyna № 2, 74 p. p. Lublińca 6 godz. 8 min. 28 sek.

Dziś o godz. 4 rano nastąpił start do drugiego etapu Miechów—Jędrzejów, wynoszący 40 km. Etap ten ma być przebyty w obrębie 400 minut, czyli 10 minnt na 1 km.

PRZED NOWYM POLSKIM LOTEM PRZEZ ATLANTYK.

NOWY JORK. Dwaj polscy lotnicy, Józef i Benjamin Adamowiczowie, przygotowują się już od dawna do przelotu z Nowego Jorku do Warszawy. Lot ma się odbyć na płatowcu „Bellanca" podobnym do użytego swego czasu przez Hausnera, tylko nowszego typu. Płatowiec jest już zupełnie gotów i odbywają się na nim loty próbne. Lotnicy polscy są dobrej myśli i spodziewają się, że w niedługim czasie będą mogli wystartować. Płatowiec ma być tylko poddany jeszcze ostatnim próbom, poczem już termin startu zależeć będzie jedynie od meldunków meteorologicznych z trasy lotu.

POMNIK JANA III W NIEMIROWIE.

LWÓW. — W niedzielę odbyło się w Niemirowie uroczyste odsłonięcie pomnika króla Jana III Sobieskiego, wzniesionego na pamiątkę zwycięstwa na polach niemirowskich w r. 1672.

PIERWSZA WYCIECZKA NIEMIECKIEJ MŁODZIEŻY GDAŃSKIEJ W POLSCE

GDAŃSK. Dziś wyjechała z Gdańska wycieczka niemieckiej młodzieży gdańskiej do letniego obozu polskiej YMCA w Mszanie Dolnej. Wycieczce tej w składzie 21 młodzieńców z Gdańska towarzyszy przedstawiciel Legjonu Młodych z Warszawy, p. Desz oraz trzech studentów Polaków z Gdańska.

Grupa młodzieży gdańskiej spędzi 10 dni w obozie polskich organizacyj młodzieży. Celem wycieczki jest bezpośrednie zetknięcie młodzieży niemieckiej z Gdańska z młodzieżą polską i wzajemna wymiana zdań jako pierwszy krok na drodze porozumienia między ludnością polską i gdańską.

„AKCJA POŻARNICZA" UKRAIŃSKICH ORGANIZACYJ ANTYPAŃSTWOWYCH.

LWÓW. — W Stanisławowie policja aresztowała słuchacza teologji miejscowego seminarjum duchownego niejakiego Wasyla Kozaka, za. t. zw. akcję pożarniczą, z ramienia U. O. N. Akcja ta polega na namawianiu zamożniejszych gospodarzy, ubezpieczonych w polskich zakładach ubezpieczeniowych o podpalania własnych zagród. Z otrzymanych pieniędzy gospodarze ci muszą odstępować pewien procent na fundusz P.O N.

POTWORNA ZBRODNIA OBŁĄKANEGO

BOZEN. W miejscowości Völs koło Bozen wieśniak Schaller w przystępie obłędu zabił pałką swych 11-letniego i 5-letniego synów, oraz 4-letniego syna sąsiada, następnie udusił swą 3 letnią córkę, poczem zbiegł.

PLANY PRZEWROTU HITLEROWSKIEGO W AUSTRJI.

WIEDEŃ. Wykryto tu tajną hitlerowską centralę agitacyjną. Scisła rewizja w kryjówce tej podziemnej roboty dała sensacyjne wypadki. Znaleziono gotowe plany mobilizacyjne, sporządzone przez hitlerowców i czarną listę tych osób, które, jako zagorzali przeciwnicy hitleryzmu powinny być pierwsze „uprzątnięte" przez „nowych" władców hitlerowskich w Austrji. Przygotowana już była nawet lista nowego gabinetu austrjackiego.

W razie dojścia do władzy hitlerowców, kanclerzem Austrji mianowany zostałby osławiony hitlerowiec, wydalony z granic Austrji Proksch. Namiestnikiem Austrji zostałby gen. dr. Karol Bardolff.

WSPóLNY PROTEST FRANCJI, ANGLJI I WŁOCH W BERLINIE.

PARYŻ. Reprezentanci rządów francuskiego, włoskiego i W. Brytanji złożą dziś w Berlinie noty protestacyjne, wzywające rząd niemiecki do uszanowania 80-go artykułu traktatu wersalskiego, który gwarantuje niezawisłość Austrji. Rząd niemiecki zostanie również wezwany do wypełnienia zobowiązań, które wziął na siebie, przystępując do paktu czterech.

AUSTRJA CHCE MIEĆ POSIŁKOWĄ POLICJĘ.

BERLIN. „Berliner Boersen Ztg" donosi, iż kanclerz Dolfus złożył rządowi francuskiemu wniosek, dotyczący utworzenia austrjackiej policji pomocniczej złożonej z 18 tys. ludzi, celem zwalczania ruchu hitlerowskiego w Austrji.

Policja ta uzbrojona na sposób wojskowy podlegałaby ministerstwu wojny. Według dalszych doniesień rząd francuski w porozumieniu z Anglją i Małą Ententą zgodził się na ten wniosek.

NIEUNIKNIONY UPADEK RZĄDU MAC DONALDA.

ŁONDYN. Znany publicysta angielski, Wickham Steed zaznacza na łamach jednego z pism, że upadek rządu Mac Donalda jest obecnie nieunikniony. Stanowisko premjera brytyjskiego jest mocno zachwiane ze względu na fiasko konferencji londyńskiej i sympatje Mac Donalda do reżimu hitlerowskiego w Niemczech, Mac Donald ani jednem słowem nie potępił dotąd gwałtów hitlerowskich, mimo, że cała prasa angielska zwraca się przeciw metodom Hitlera.

STRASZLIWY TAJFUN I OBERWANIE SIĘ CHMURY NAD KOREĄ.

TOKIO. — Portowe miasto Fusan na Korei nawiedził tajfun, połączony z oberwaniem się chmury. 132 domy zostały całkowicie zburzone i uniesione przez fale. 750 domów jest zupełnie zalanych. 60 łodzi rybackich zostało uniesionych na morze i zniszczonych. Fale zerwały i zabrały wiele mostów. Według dotychczasowych doniesień jedna osoba została zabita, a 10 odniosło rany.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 8 sierpnia. Cyrjaka.
Wschód słońca o g. 4.21 Zachód 19.17.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Ajeja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Powrót J. E. ks. biskupa Kubiny.

Dzisiaj powraca po kilkutygodniowej nieobecności z wizytacji ośrodków polskiej emigracji we Francji i Holandji J. E. ks. biskup Kubina.

Nowe ceny pieczywa.

W ub. sobotę w magistracie pod przewodnictwem referenta aprowizacyjnego p. Nirenberga i przy udziale przedstawiciela starostwa referendarza Głowackiego odbyła się porozumiewawcza konferencja z piekarzami w sprawie obniżki cen chleba, koniecznej ze względu na spadek cen na rynku zbożowym.

Po dłuższych pertraktacjach ustalone zostały następujące ceny: chleb pytlowy 33 gr. (dawniej 36), razowy 26 gr. (dawniej 29), sitkowy 27 (30), bułki zaś obniżono z 90 na 80 groszy za klg.

Ceny te podlegają zatwierdzeniu komisarza miasta i wrazie zatwierdzenia obowiązywać będą od wtorku.

Mundury i numeracje w szkołach częstochowskich.

W związku z wprowadzeniem mundurów szkolnych w szkolnictwie, o czem swego czasu donosiliśmy, dziś podajemy rozporządzenie Ministerjum oświaty, regulujące tą sprawę. Na podstawie rozporządzenia z dnia 28 marca rb. w sprawie mundurków dla młodzieży szkół średnich wszelkiego typu, ministerium ustaliło numery dla szkół, które młodzież będzie obowiązana nosić od 20 sierpnia r. bież. Na lewem rękawie ma być naszyta tarcza o barwie szkoły z wyhaftowanym numerem.

Szkoły w Częstochowie otrzymały nastepującą numerację: Nr. 326 gimn. im. H. Sienkiewicza, Nr. 327 gimn. im. R. Traugutta, Nr. 328 gimn. im. J. Słowackiego. Miejskie seminarjum żeńskie, zakład prywatny, otrzymało Nr. 71, szkoła handlowo przemysłowa żeńska Sióstr Zmartwychwstanek — Nr. 124.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej wszystkie szkoły otrzymały według typów kolory tarcz i numery. Czapki obowiązują od początku roku szkolnego. Stare, dowolne czapki już nie do użycia. Tarcze z numerami może młodzież narazie nosić na cywilnych bluzach i płaszczach. Od roku szkolnego mundurek szkolny jest obowiązujący.

Umorzenie zaległych opłat na Państw. Fundusz Drogowy.

Minister komunikacii upoważnił wojewodów do częściowego umorzenia zaległych opłat z tytułu Państwowego Funduszu Drogowego z wymiaru 1931 2 1932-3 od samochodów zarobkowych według swego uznania.

Pozostałe zaległości będą rozłożone na raty miesięczne z tem, że ostateczny termin wpłaty: 1) dla taksówek upłynie z dniem 31 marca 1935 roku, przyczem miesięczna rata wpłaty nie może być mniejsza od 15 zł., 2) dla autobusów i samochodów ciężarowych 31 marca 1934 r.

Zgłoszenia członków do szkoły P. W. na rok 1933 | 34.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkoły P. W. komendat P. W. miasta, zawiadamia wszystkie zakłady naukowe szkoły, związki, stowarzyszenia i kluby na terenie miasta Częs

---

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

62) POWIEŚĆ.

— Co tam, lubisz śmiać się, pożartować... to właściwe twojemu wiekowi; nie gniewam się, — rzekł Bakałarz wesoło, chcąc uspokoić i udobruchać Kulasa; — ale lepiejbyś zrobił, gdybyś pamiętał, co ci powiedziała Puchaczka, którą tak kochasz: masz wszystko obejrzeć i wziąć odciski z zamków. Tak, tak, tu jest interes do zrobienia. A chociażby nawet nie było co kraść, wrócę tu z Puhaczką, żeby się zemścić, — rzekł bandyta głosem drżącym od wściekłości i nienawiści; — bo pewny jestem, że moja żona namówiła na mnie tego przeklętego Rudolfa, a on mnie oślepił i zostawił na lada czyjej łasce, takiej Puhaczki, takiego, jak ty, bębna. Nie mogę się na nim zemścić, zemszczę się przynajmniej na mojej żonie.

— Co, stary? chciałbyś żonę mieć w swojem ręku? a ona tylko o dziesięć kroków od ciebie; to mi to umartwienie! Żebym chciał, zaprowadziłbym cię do drzwi jej pokoju, bo ja wiem, gdzie jej pokój. Wiem, wiem, wiem, — dodał Kulas, śpiewając podług swego zwyczaju.

— Wiesz, gdzie jej pokój? — krzyknął Bakałarz z dziką radością — wiesz?

— Kto ci to powiedział? — zawołał bandyta, wstając mimowolnie. — Kłamiesz, kłamiesz! skądbyś to wszystko wiedział?

— Choć em kulawy, alem nie głupi. Tylko co przyszło mi do głowy nagadać staremu wieśniakowi, że w nocy miewasz konwulsje i pytałem go, gdziebym mógł się udać po pomoc. Powiedział mi, że w takim razie mogę obudzić parobka i kucharkę i wskazał, gdzie sypiają — jedno na dole, drugie na górze, obok twojej żony! twojej żony! twojej żony!

Kulas powtórzył swój śpiew jednotonny.

Po długiem milczeniu Bakałarz powiedział mu spokojnie, ze szczerem i strasznem postanowieniem:

— Słuchaj, sprzykrzyło mi się życie. Przed chwilą, tak, wyznaję, zabłysła mi nadzieja, po której los mój wydaje mi się jeszcze okropniejszy: kajdany, galery, gilotyna są niczem, obok tego, co cierpię, a ja tak zawsze będę musiał cierpieć. Zaprowadź mnie do mojej żony; mam swój nóż, zabiję ją, potem i mnie zabiją, ale mi wszystko jedno — nienawiść mnie dusi — zemszczę się, to mi ulży. Słuchaj, gdybyś wiedział, co cierpię, zlitowałbyś się nademną. Teraz zdaje mi się, że mi głowa pęknie.

Przez chwilę gotów był odebrać sobie życie; gdyby miał w ręku nabity pistolet, nie wahałby się zapewne. Sięgnął do kieszeni, dobył swój długi nóż, otworzył go i podniósł, żeby się przebić. Ale jakkolwiek szybkie były te poruszenia, rozwaga, bojaźń. przywiązanie do życia przemogły. Mordercy zabrakło odwagi.

Kulas, który uważnie śledził jego ruchy, zawołał z szyderstwem:

— Chłopcze, będzie pojedynek!

Bakałarz, z bojaźni utracenia rozumu przy nowem i próżnem wysileniu gniewu, nie chciał słyszeć, — że tak powiem — obelg Kulasa, bezczelnie szydzącego z tchórzostwa zabójcy, co nie śmiał na siebie samego podnieść ręki. Rzekł prawie błagalnie.

— O, zaprowadź mnie do drzwi mojej żony, weź co chcesz z jej pokoju, a potem uciekaj i mnie samego zostaw, jeżeli chcesz, zawołaj nawet ludzi! Pochwycą mnie, może zabiją na miejscu, lepiej! umrę pomszczony. kiedy sam nie mam odwagi się zabić!

— Aha! rozumiem, mam cię do drzwi zaprowadzić, a potem do łóżka, a potem mam ci wskazać, gdzie uderzyć, albo ci jeszcze rękę pokierować? Chces mnie zrobić trzonkiem twego noża, stary zbrodniarzu; wprzód mnie zabijesz, nim cię do żony zaprowadzę.

— Nie chcesz?

Kulas milczał. Pocichu, boso, przyczołgał się do Bakałarza, siedzącego na łóżku z nożem w ręku, potem z dziwną szybkością i zręcznością wyrwał go i jednym skokiem rzucił się na drugą stronę pokoju.

— Nóż! nóż! — krzyknął bandyta, wyciągając ręce.

— Nie oddam, boś gotów jutro rano widzieć się z twoją żoną i rzucić się na nią, żeby ją zabić, bo sprzykrzyło ci się życie, jak powiadasz, a jesteś taki tchórz, że nie śmiesz sam go sobie odebrać.

Bakałarz z głuchym jękiem wyciągnął ręce i skutkiem uderzenia krwi do głowy padł na podłogę, twarzą do ziemi. Leżał bez ruchu.

— Znana sztuka, stary lisie! — rzekł Kulas, — chcesz, żebym się do ciebie zbliżył, a ty byś mnie pięknie oporządził. Jak się wyleżysz, sam wstaniesz. Z bojaźni, żeby Bakałarz omackiem do niego nie trafił, postanowił nie spać; usiadł więc na stołku z oczami wlepionemi w bandytę, przekonany, że to tylko zasadzka i że życiu złoczyńcy nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Tak siedząc, dla zabawy wyjął z kieszeni jedwabną, czerwoną sakiewkę i zwolna, pożerając złoto chciwym wzrokiem, przeliczył siedemnaście luidorów.

Czytelnicy pamiętają zapewne, że Kulas wychodził od szarlatana, a gdy spostrzegł, że markiza niesie w ręku sakiewkę, udał że pada, potoczył się na nią, jak pijany, trącił ją silnie i wydarł jej, ofiarowany przez Rudolfa, woreczek z ręki.

C. d. n.

tochowy, tak męskie, jak i żeńskie, że ćwiczenia rozpoczynają się z dniem 1 września 1933 r. Do dnia 25 sierpnia 1933 r. wszystkie organizacje chcące wziąć udział, zgłoszą imienną listę swoich członków. Wzory listy zgłoszeń można otrzymać w komendzie P. W. miasto Częstochowa. Zgłoszenia po terminie przyjmowane nie będą.

Obywatelskie stanowisko Zw. Inwalidów Wojennych w Częstochowie. Związek Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie, chcąc nagrodzić wysiłek weteranów wojennych, którzy dla przykładu moralnego stają do zawodów marszowych pomiędzy patrolami Zw. Inwalidów Wojennych P.O.W. i Legjonistów, ofarował dla zwycięskiego zespołu trzy papierośnice srebrne z odpowiednim napisem.

Wypadek samochodowy Częstochowian.

Onegdaj w Wiśle pod Cieszynem na szosie, prowadzącej do Zamku Prezydenta Rzplitej auto, należące do pp. Macieja i Henryka Błaszczyńskich, wskutek oderwania się przedniego koła uległo rozbiciu. Autem jechało kilka osób z Częstochowy. Najbardziej poważnego szwanku doznał prof. I Gimn. Państw. Rudlicki, który uległ złamaniu kilku żeber. Dotkliwym obrażeniom twarzy uległa porucznikowa Błaszczyńska, stosunkowo lekkim obrażeniom uległ p. M. Błaszczyński, a lekarz dentysta Grejniec złamaniu palców u ręki. Z pasażerów auta zupełnie bez szwanku wyszedł jedynie p. Glicner.

Nagły zgon. W mieszkaniu przy ul. Wianej 42 zmarł nagle 48 letni robotnik Wincenty Kozioł, zatrudniony na miejskich robotach publicznych, na których ostatnio trwa t. zw. strajk okupacyjny. Prawdopodobnie obozowanie pod gołem niebem odbiło się fatalnie na stanie zdrowia Kozioła, po powrocie bowiem do domu zasłabł on nagle i przed przybyciem pogotowia lekarskiego zmarł.

Dyrekcja gimnazjum państwowego im. Henryka Sienkiewicza komunikuje, że kancelarja gimnazjum przyjmuje od dnia 14 sierpnia podania urzędników państwowych o dopuszczenie ich synów do egzaminu wstępnego.

Kto to widział gryźć nos! P. Stanisław Wolbisz (Piastowska 125) nie przeczuwał grożącego mu niebezpieczeństwa, skoro beztrosko przechadzał się po podwórku domu w którym mieszka. W pewnej chwili podszedł do niego Ignacy Waniel, zam. w tymże domu i bez żadnych powodów uderzył go siekierą w głowę, zadając mu kilka ran na głowie i pod prawem okiem, a następnie powalił Wolbisza na ziemię i zębami chwycił go za nos, kalecząc go dotkliwie.

Pożary. We wsi Kamyk, gminy Grabówka, w zabudowaniach Witolda Zabłockiego, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę, wartości 1350 zł.

— We wsi Kalej, gm. Grabówka, w zabudowaniach należących do Franciszka Zabłockiego, wskutek zaprószenia ognia wybuchł pożar, który zniszczył stodołę wraz z przyległą doń szopą. Straty wynoszą 1500 zł. Budynki były asekurowane.

„Wizyta” znajomej. Helena Stanisz (Przemysłowa 7) gościła u siebie swą znajomą Apolonję Piórko, nigdzie niemeldowaną. Po jej odejściu Stanisz stwierdziła brak kilku sztuk bielizny i 260 zł. gotówki, stanowiące jej oszczędności. Poszkodowana pożaliła się policji, która zajęła się odszukaniem Apolonji Piórko. Fakt powyższy powinien stanowić ostrzeżenie dla tych, którzy przechowują pieniądze w domu, zamiast lokować je w specjalnie do tego celu stworzonych instytucyj, z których Komunalna Kasa Oszczędności gwarantuje całkowite bezpieczeństwo wkładów.

Michalik nie Michalski. W N-rze 173 „Słowa Częstoch.” podaliśmy, że na p. Jana Chrzanowskiego przed domem Nr. 13 przy ul. Małej napadł znany awanturnik, Marjan Michalski, który p. Ch. dotkliwie poturbował. Nazwisko awanturnika winno brzmieć Michalik, a nie Michalski.

Zawody marszowe im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Capstrzyk, raport i przegląd oddziałów.

Uroczystości wiekopomnej rocznicy wymarszu 1 Kadrowej z Oleandrów rozpoczęły się w przeddzień capstrzykiem wojska, stowarzyszeń i organizacyj b. wojskowych. Na plac magistracki w karnym ordynku przybyły wszystkie organizacje: Związek legjonistów, peowiaków, oficerów rez., podoficerów rez., rezerwistów i b. wojskowych, inwalidów, Strzelec i oddziały p. w. wraz z drużynami, biorącemi udział w zawodach marszowych. Przybyli również przedstawiciele wiadz z p. o. starosty p. Zaleskim, komisarzem Madeyskim, władze Zw. Legjonistów i Federacji P.Z.O.O. z prezesem Kobyłeckim i Kachelskim. Przyległe chodniki zajęły tłumy zgromadzonej publiczności. Gmach magistratu iluminowany z emblematem Krzyża I Brygady na tle wieży, stanowił piękne tło dla odbywającej się na placu uroczystości.

Przy dźwiękach orkiestry 27 p. p. zastępca d cy 7 dyw. piech. płk. dypl. Myszkowski dokonał przeglądu dziarsko prezentujących się oddziałów, a następnie wygłosił mocne, żołnierskie przemówienie, wskazując na wiekopomnej doniosłości zasługi garstki szlachetnej młodzieży, która lat temu dziewiętnaście niezdławionym porywem swego bohaterstwa rzuciła rękawicę wyzwania odwiecznemu wrogowi narodu. Na czele „forpocztu wolności” kroczył z dumnem, jasnem i daleko w przyszłość sięgającym okiem szary Wódz swej najbardziej umiłowanej „Kadrowki” Komendant Józef Piłsudski, wskrzesiciel radości i szczęścia śmierci za Wolną Polską. On jeden, jedyny wbrew wszelkim obliczeniom i rachubom, wbrew oportunizmowi i „polskiej racji stanu” poszedł „ustawiać wolności szpalery”.

Przemówienie swe zakończył płk. Myszkowski okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, poczem przy dźwiękach orkiestr oddziały przemaszerowały ulicami miasta.

Nabożeństwo i raport,

Uzłocony radosnemi promieniami słońca, roześmiany wstał dzień historycznego aktu dziejowego — 6 sierpnia. W czesnym rankiem plac ratuszowy zaroił się tłumem zgromadzonych oddziałów, biorących udział w zawodach i niezwykle licznie — mimo wczesnej pory — przybyłą publicznością.

Przybywa korpus oficerski garnizonu, legjoniści w swych historycznych mundurach, członkowie organizacyj stowarzyszeń oraz klubów sportowych z rowerami. Niezwykle licznie przybyli członkowie Federacji Polsk. Związków Obrońców Ojczyzny. Wśród zebranych mundurów zwracają uwagę granatowe mundury dwu weteranów tragicznej epopei 1863 r.

Po nabożeństwie odprawionem przez ks. kapelana Zelaznowskiego, otrzymują drużyny ostatnie instrukcje, a następnie przy dźwiękach marsza płk. dypl. Myszkowski, p. o. starosta Zaleski prezes Zw. Legj. Kobyłecki, naczelnik Sądu Grodzkiego Trzciński dokonują przeglądu zawodników.

Na trybunę wchodzi prezes Kobyłecki. Jędrne, silne rzuty słowa odtwarzają scenerję swego sierpniowego dnia, w którym Józef Piłsudski wyprowadził swój oddział w bój o Niepodległość.

Następuje chwila niezwykłego skupienia w momencie odczytywania wiekopomnego rozkazu Komendanta, skierowanego do swych żołnierzy z dnia 6 sierpnia 1914 r.

Z perspektywy dziewiętnastu lat spogląda ku nam wielkość tego dnia, w którym Piłsudski pasował na rycerzy kwiat młodzieży, rozmiłowanej do szaleństwa w swym Komendancie, tej młodzieży, której — jak sam powiedział — przypada wielki zaszczyt pierwszego oddziału wojska polskiego, podnoszącego oręż do walki. „Pozdrawiam was jako Pierwszą Kompanję Kadrową przyszłego Wojska Polskiego” — kończy swój historyczny rozkaz Komendant. Zdanie to stanowi faktyczny akt erekcyjny Wojska Polskiego.

Zakończone okrzykami na cześć Marszałka przemówienie pokryły dźwięki hymnu narodowego i I Brygady.

Start.

Drużyny w ilości 19 po 13 osób każda oraz 6 patroli w składzie 3-osobowym grupują się na starcie i następnie przy dźwiękach orkiestry w odstępach jednominutowych wyruszają na 35 klm. trasę Częstochowa—Blachownia — Trzepizury — Konopiska — Częstochowa.

Na przestrzeni całej trasy przechodzących zawodników witają wyległe tłumy mieszkańców okolicznych wiosek. Wzniesiono również kilkanaście bram triumfalnych. Specjalnie serdeczny charakter miało przyjęcie w Konopiskach, gdzie dla zawodników przewidziany był 40-minutowy odpoczynek.

W pierwszych etapach marszu dzięki niesłabnącemu tempu, prowadzą oddziały POW. z drużynowym Szelągiem i Podoficerowie Rezerwy z plut. Kwiatkowskim.

Przed koszarami 7 p. a. l. w drodze powrotnej oczekują zawodników oficerowie i żołnierze pułku.

Do mety około godziny 14 przybywają pierwsze oddziały.

Wyniki.

Po obliczeniu czasu marszu wyniki przedstawiają się następująco: 1) 25 p. p. (Piotrków) w czasie 3 godz. 57 min. 18 sek., 2) 74 p. p. (Lubliniec) — 4 godz. 02 min. 46 sek., 3) 27 p. p. — 4 godz. 02 min. 47 sek.

Z drużyn P. W. pierwsze miejsce zajął „Strzelec” z Kamienicy Polskiej.

W klasyfikacji patroli pierwsze miejsce zajęło P. O. W. 1 — 4 godz. 21 min. 08 sek., drugie — Inwalidzi II — 4 godz. 26 min. 40 sek., trzecie Legjoniści I.

Przybywające drużyny witały dźwięki orkiestr i niemilknące oklaski publiczności.

O godz. 15-tej w Ognisku Niepodległości odbył się w niezwykle serdecznym nastroju obiad żołnierski z udziałem starosty Zaleskiego, komisarza Madejskiego, pułk. Myszkowskiego, prezesa Kobyłeckiego, wiceprezesa Kachelskiego i wielu innych. Pod koniec obiadu płk. Myszkowski i prezes Kobyłecki wygłosili krótkie okolicznościowe przemówienia.

Zwycięska drużyna 25 p. p. otrzymała puhar miasta Częstochowy jako nagrodę przechodnią, puhar dyr. Stalensa na własność oraz 13 żetonów, 74 p. p. otrzymał puhar Komunalnej Kasy Oszczędności oraz 13 dyplomów, 27 p. p. — 13 dyplomów. Pierwszy patrol POW. otrzymał nagrodę — puhar ofiarowany przez Zw. Oficerów Rezerwy. Pozatem rozdano szereg bardzo cennych nagród w postaci statuetek i zegarków.

Organizacja zawodów, spoczywająca w ręku prezesa Kobyłeckiego doskonała. Wszystkie zarządzenia obmyślane celowo sprawiły, że zawody marszowe wypadły niezwykle inponująco.

Dwoje dzieci zmarło od ukąszenia zmiji, trzecie dogorywa.

We wsi Wąsosz zdarzył się tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnością. Jedna z wieśniaczek nagrabiła w lesie mchu oraz wrzosu i przyniósłszy go do domu, posłała dzieciom w łóżku. W nocy jedno z dzieci zaczęło się skarżyć, że je coś gryzie.

— Ciebie zawsze coś gryzie, była odpowiedź matki.

Dziecko ucichło, ale po chwili zaczęło się skarżyć drugie. Dopiero na płacz trzeciego dziecka, matka zaniepokojona, poszła zobaczyć, co się dzieje.

Oczom jej ukazał się straszny widok: jedno dziecko było już martwe, drugie wiło się w przedśmiertnych konwulsjach, zaś koło ciała trzeciego dziecka owinęła się straszna żmija, którą przyniosła z lasu wraz z mchem nieszczęśliwa matka.

Lamentom i narzekaniom nie było granic, ale nic już nie pomogło. — Dwoje dzieci zmarło, pokąsane przez jadowitego gada, trzecie zaś walczy ze śmiercią. Prawdopodobnie osłabiony poprzedniemi ukąszeniami jad działał już słabiej na trzecie dziecko.

Samobójstwo.

Onegdaj w rzece Warcie, opodal wsi Wąsosz, znaleziono zwłoki 20-letniej Katarzyny Suchańskiej. Jak się okazało Suchańska jeszcze w dniu 2 bm. wieczorem wydaliła się z domu i prawdopodobnie w tym samym dniu popełniła samobójstwo. W toku dochodzenia ustalono, że powodem samobójstwa była prawdopodobnie silna depresja duchowa.

Z Kieleckiej Izby Rzemieślniczej. W Kieleckiej Izbie Rzemieślniczej odbyły się konferencje przedstawicieli zawodów: zegarmistrzowskiego, jubilerskiego, grawerskiego i złotniczego celem rozpatrzenia postulatów tych rzemiosł w związku z zamierzonem wydaniem nowej ustawy probierczej. Po ostatecznym uzgodnieniu postulatów przez Izbę Rzemieślniczą zostaną one w formie wniosków przedstawione Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Rozporządzenie o badaniu zwierząt i mięsa. Ukazało się rozporządzenie o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, które reguluje wszelkie sprawy, stojące w związku z nadzorem uboju zwierząt rzeźnych, handlem mięsa, oraz importem mięsa.

Rozporządzenie zawiera sankcje karne przeciwko osobom nieuprawnionym do znakowania mięsa, przeciwko wprowadzeniu do obrotu mięsa uznanego za niezdatne i przeciwko osobom, wykonywującym ubój bez poddania zwierzęcia urzędowemu badaniu i uzyskania zezwolenia na ubój.

Na kogo i za co?

Spisano doniesienia: Edmunda Motwińskiego (Rocha 62), Józefa Puchałę (Rocha 40), Kazimierza Makowskiego (Rocha 47) i Stef. Wolbisia R. Wieluński 15) za zakłócenie spokoju publicznego, na Józefę Trzesiewską (Kordeckiego 5) za przekroczenie przepisów meldunkowych, na Antoninę Mierzwę (Kordeckiego 5) za natrętne zaczepianie przechodniów proponując im pokoje noclegowe, na Władysława Kasztelana (Złota 3) za jazdę dorożkami bez prawa jazdy.

Z RADOMSKA.

— Napad bandycki w Woli Blakowej. We wsi Wola Blakowa 2-ch nieznanych bandytów, chcąc dostać się do domu gospodarza Nity, zapukali do okna, z których jeden podał się za brata jego z Warszawy i żądali, by im otworzył. Nita, mimo próśb i gróźb ze strony bandytów, nie otworzył. Bandyci wyważyli okno i przedostawszy się przez nie do mieszkania pobili Nitę i jego żonę. Korzystając z ogólnego zamieszania, córka Nity wybiegła na drogę i poczęła wzywać pomocy, na skutek czego bandyci zbiegli, zabierając ze sobą jedynie garnek masła, które następnie na polach wsi Rożny porzucili. Policja jest już na tropie zuchwałych bandytów.

— Nocy następnej, skradziono sąsiadce Nity, Kurzykowej 2 świnie, które zostały przez złodziei na miejscu w stodole zabite i wywiezione w niewiadomym kierunku.

z Radomska (dalszy ciąg).

— Obchód 25 lecia Związku Walki Czynnej. W roku bieżącym cały kraj obchodzi 25-lecie Związku Walki Czynnej.

Uroczystości z tą rocznicą związane mają być poświęcone szerokiej propagandzie strzelectwa w Polsce.

W związku z powyższem ukonstytuował się w dniu 3 sierpnia b. r. pod przewodnictwem p. starosty Łabudzkiego, Powiatowy Komitet Obywatelski, który zajmie się urządzeniem uroczystości, przeprowadzeniem propagandy strzeleckiej i zawodów strzeleckich.

Zawody strzeleckie będą się odbywały w miesiącu sierpniu i wrześniu b. r. w każdą niedzielę i święto od godziny 2 po południu.

Dalsze terminy zawodów strzeleckich będą ogłoszone później.

Uroczyste otwarcie zawodów strzeleckich wobec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz organizacyj, nastąpi w dniu 13 sierpnia b.r. o godz. 14 na strzelnicy przy ul. Górnej (za kościółkiem św. Magdaleny).

— Omal nie katastrofa kolejowa. W nocy z dnia 2 na 3 b.m. przy pociągu pośpiesznym № 205, zdążającym w stronę Krakowa, z niewiadomych przyczyn pękła obręcz u parowozu po przejściu zwrotnicy, znajdującej się tuż obok peronu na stacji Teklinów. Dzięki przytomności maszynisty, pociąg, pędzący z szybkością 80 kl. na godzinę, udało się zatrzymać, a temsamem ujść niechybnej katastrofie, która mogła pociągnąć za sobą nieobliczalne straty w ludziach i taborze kolejowym. Dyżurny ruchu, p. Wolny, znajdujący się na peronie, doznał lekkich obrażeń cielesnych od odłamków wspomnianej obręczy, która rwąc się na kawałki, wybiła szybę w kancelarji dyżurnego ruchu.

— Kajak na „Sporcie" w Radomsku. Zrzeszenie Pracowników Umysłowych w Radomsku dzięki zezwoleniu wydanemu przez Zarząd Miasta, otwiera z dniem 7 b. m. wypożyczalnię kajaków na stawie w „Sporcie". Ma to podwójny cel, a mianowicie: rozpowszechnienie sportu kajakowego wśród szerszych warstw a szczególnie młodzieży oraz zebranie funduszu na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Cena za godzinę jazdy kajakiem 80 groszy. Mamy nadzieję, że cel ten znajdzie poparcie ogólne a sport kajakowy amatorów na całym terenie, aby w wolnych chwilach zmierzyć się z przestrzenią na kajaku w Bobrach na Warcie.

Oświadczenie.

W „Echu Radomszczańskiem", kolportowanem przez niejakiego Stanisława Junga, osobnika o ciemnej przeszłości (karany przez sąd w Grodnie za fałszowanie dowodów wojskowych kilkunastomiesięcznem więzieniem, któremu sąd grodzki w Radomsku umorzył kilka spraw o różne oszustwa na podstawie amnestji, oraz prokurator Sądu Okręgowego w Piotrkowie prowadzi obecnie przeciwko niemu dochodzenia w różnych kryminalnych sprawach)—ukazał się paszkwil, skierowany przeciwko mojej osobie p. t. „Afera porucznika emeryta Piotra Krupy. b. instruktora L.O.P.P. w Radomsku", na co oświadczam co następuje:

W sprawie paszkwilu, jak się dowiedziałem osobiście od p. kapitana Stanaszka, zastępującego na czas urlopu komendanta garnizonu, p. pułk. Woytowicza, p. kpt. Stanaszek, wobec zniesławienia oficera, poderwania jego honoru i tem samem autorytetu armji, zawezwał z urzędu, jako komendant garnizonu, oszczercę Stanisława Junga i sprawę polecił mi skierować na właściwe tory. Ponieważ moja osoba została przez oszczercę Junga w najplugawszy i nielicujący z etyką ludzką sposób wobec opinji publicznej, bez żadnych podstaw oczerniona, wystąpiłem przeciwko oszczercy - kuglarzowi, człowiekowi o ciemnej przeszłości, na drogę karno - sądową, gdyż uważam, że człowiek tego rodzaju nie jest godzien do dania satysfakcji honorowej, a jako miejsc pobytu dla takiego typka nadaje się tylko więzienie, w którem w najbliższym czasie znajdzie godne jemu przyjęcie i schronienie.

(—) Piotr Krupa,
porucznik s.s.

Ponura zagadka włóczęgi—samobójcy.

Tragiczną zagadką jest wypadek, który zdarzył się w niewielkiem mieście pod Lwowem, Kamionce Strumiłowej. Mieszkał tam jeszcze przed wojną rzeźnik nazwiskiem Józef Przyszlak. Wojna nie oszczędziła go, a wzięty do szeregów austrackich, ruszył na front. Początkowo nadchodziły od niego do żony dość częste wiadomości, nagle jednak wszelki słuch o nim zaginął. Dopiero po upływie kilku lat Przyszlakowa dowiedziała się, że mąż jej dostał się do niewoli rosyjskiej. Nastąpiło jednak zawarcie pokoju, jeńcy wrócili do domów—a Przyszlak ciągle jeszcze nie dawał znaku życia. Potem nadeszła wieść, że zmarł w obozie dla jeńców w Turkiestanie.

Młoda wdowa obarczona czworgiem dzieci, długo walczyła z niedostatkiem, wreszcie zdecydowała się poślubić jednego poważnego kolejarza. Z małżeństwa tego przyszło na świat jeszcze dwoje dzieci. W rodzinie panowała jaknajlepsza harmonja—aż zamąciło ją przed kilku tygodniami zjawienie się w Kamionce Strumiłowej jakiegoś starszego, wynędzniałego mężczyzny, który oświadczył że jest Józefem Przyszlakiem. Opowiedział on historję swojej wieloletniej tułaczki po świecie od chwili wyjścia z niewoli, a teraz zjawił się wreszcie w swem mieście rodzinnem, by wrócić w progi swego domu.

Przerażenie ogarnęło biedną kobietę, która od dawna już urządziła sobie nowe ognisko domowe i czuła się w niem szczęśliwa. Oświadczyła wręcz, że w przybyszu nie poznaje swego b. męża i zażądała, aby opuścił jej dom. Wówczas tajemniczy przybysz wywołał gwałtowną awanturę, a nawet rzucił się na kobietę, chcąc ją pobić. Zapobiegli jednak temu synowie, którzy domniemanego ojca poturbowali dotkliwie i bez ceremonji wyrzucili za drzwi.

Przybłęda, pozbawiony wszelkiej pomocy, o kiju żebraczym chodził od wsi do wsi. Parokrotnie aresztowano go za włóczęgostwo.

Aż teraz—na jednem z drzew przydrożnych pod Kubieniem Małym znaleziono go wiszącego—bez życia. Przy zwłokach znajdował się list, w którym nieszczęsny włóczęga pisze, iż popełnia samobójstwo, skoro wyparła się go żona a dzieci własne pobiły i wypędziły z domu. Dla udowodnienia, że jest istotnie owym zaginionym. Przyszlakiem, przytacza równocześnie szczegóły z życia swego i swej rodziny.

Przyszlakowa, mimo to twierdzi, iż samobójca nie był jej mężem, lecz prawdopodobnie oszustem który w jakiś sposób zdobył papiery po zmarłym Przyszlaku.

Władze policyjne badają obecnie tę ponurą zagadkę. Czy jednak zdołają ją rozwiązać?...

Drobiazgi medyczne.

Z reguły na jeden oddech przypada cztery uderzenia serca. Kobiety mają od 4 do 10 uderzeń na minutę więcej, aniżeli mężczyźni w tym samym wieku. Woreczek sercowy zdrowego człowieka zawiera dwa do czterech gramów przezroczystej cieczy, przypominającej surowćе.

* * *

Chory, lub jego otoczenie powinni koniecznie kontrolować wszystkie pomiary (temperaturę, ilość wody użytej do lewatywy, jej temperaturę, temperaturę kąpieli itd). Kontrola lekarstw wyjdzie również choremu na zdrowie.

* * *

Jeśli pierścionek „wrósł" w palec i nie można go zdjąć, trzeba owinąć palec od końca aż do pierścionka cieniutką nitką raz przy razie, przez co palec stanie się cieńszy. Wówczas nitkę namydlamy dość silnie, aby się stała śliską. Wówczas pierścionek da się bardzo łatwo zsunąć, poczem należy natychmiast uwolnić palec od krępującej go nitki.

* * *

Kanał kiszkowy człowieka ma długości 6 do 7 metrów.

* * *

Uzębienie mleczne człowieka składa się z 20 zębów; w tem po 4 siekacze, po 2 kły i po 4 trzonowe, w każdej szczęce.

Popierajmy LOPP.

Z KRAJU.

= WARSZAWIANKA—PRZEŚLADOWCZYNI PANA Z DĄBROWY GÓRNICZEJ Do urzędu prokuratorskiego w Warszawie wpłynęła skarga dr. Jana P. z Dąbrowy Górniczej przeciwko pani Halinie Dunin-M., zamieszkałej w Warszawie, stawiając ją pod zarzutem wielokrotnego usiłowania szantażu.

Pani M., według zdania oskarżyciela, nadsyłała mu listy, zawierające cały szereg dziwnych inwektyw i chorobliwych urojeń, żądając sumy 1700 zł. pod groźbą doniesienia prokuratorowi kompromitujących dra P. wiadomości. Dr. P. twierdzi, że pani M. nic się od niego nie należy, wobec czego, chcąc położyć kres niemiłej dlań korespondencji, domaga się pociągnięcia swej prześladowczyni do odpowiedzialności karnej za szantaż. Prokurator wdrożył dochodzenie.

= ROZSTRZYGNIĘCIE ARBITRAŻOWE W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM. — W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się konferencja przy udziale przedstawicieli rady zjazdu przemysłowców górniczo-hutniczych oraz 6 związków zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Na konferencji tej przedstawiciele obu stron wyrazili zgodę na rozstrzygnięcie sporu o wysokość płac w górnictwie węglowem w drodze orzeczenia arbitrażowego. Wyznaczony przez p. ministra na arbitra p. Ulanowski, wydał orzeczenie i przesłał zainteresowanym stronom. W myśl tego orzeczenia płace w górnictwie węglowem Zagłębia Dąbrowskiego obniża się w stosunku do płac z lutego 1932 r. o 10 proc., w Zagłębiu Krakowskiem o 12 proc. z wyjątkiem Sierszańskich Zakładów Górniczych, dla których obniżono płacę o 15 proc. Nowe stawki płac obowiązywać będą od 1 sierpnia. Ustalona obecnie taryfa płac stanowi w rzeczywistości podwyższenie w stosunku do płac obecnych o około 5 proc. gdyż w maju nastąpiła dalsza ich obniżka.

= UMYSŁOWO CHORY USIŁOWAŁ ZGWAŁCIĆ 9-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ. — Na 9 letnią dziewczynkę Eugenję Kubańską z Boru Biskupiego, gm. Bolesław, powracającą przez las miejski olkuski do domu, napadł pod wsią Bór jakiś osobnik, który przewrócił ją na ziemię i usiłował zgwałcić.

Krzyk i szamotanie się dziewczynki zwróciły uwagę ludzi zajętych żniwami w polu. Pobiegli oni na ratunek. Zboczeniec uderzył kilka razy ofiarę i chciał zbiec.

Kilka osób ujęło go jednak i związanego sznurem odwiozło na posterunek policji w Bolesławiu.

Okazało się, że jest to umysłowo-chory (podobno od porażenia słonecznego) 39 letni mieszkaniec Zawiercia, Wincenty Giewald, którego odwieziono do domu.

= ZA OPŁATĄ 50 ZŁ ZASTRZELIŁ CZŁOWIEKA. Na drodze między wsią Pękosław a Wierzbicą, pow. miechowskiego, został postrzelony z rewolweru Fajwel Rygier, lat 32 mieszkaniec wsi Wierzbica, który w drodze do szpitala zmarł.

Policja ustaliła, że sprawcą zabójstwa Rygiera jest Tomasz Soczówka, który czynu swego dokonał z namowy Józefa Smagały.

Smagała, pałając od dłuższego czasu zemstą do Rygiera, wynajął Soczówkę, który za 50 zł. zastrzelił Rygiera. Smagałę i Soczówkę aresztowano i w trybie doraźnym przekazano władzom sądowym.

Obwieszczenie Nr. 875 33

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III go JOZEF KOSSEK zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U. P. C., obwieszcza, że w poszukiwaniu od od Marjanny Woźniak na rzecz Wiktorji Bendkowskiej 791 złotych z % i kosztami, w dniu 16 listopada 1933 roku od godz. 10 zrana w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ul. Wieluńskiej pod Nr. 27, obejmującej powierzchni 71 ½ sążni kwadr., na której znajdują się następujące budynki:

1) dom frontowy murowany, kryty papą, mieszczący 2 sklepy i sień,

2) oficyna murowana, kryta papą o 4 ubikacjach mieszkalnych oraz inne wyszczególnione w protokule opisu z dnia 22 grudnia 1931 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) ma założoną księgę hipoteczną w w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną Nr. 1650 rep. hip.

c) jest obciążona długami hipotecznemi w kwocie 6900 zł. z %% i kosztami oraz innemi ograniczeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

d) należy na prawie własności do Marjanny Woźniakowej.

Nieruchomość powyższa podlega sprzedaży w całości od sumy szacunkowej 5000 zł., lecz może być sprzedaną, jako w drugim terminie od 2/3 ceny szacunkowej t.j. od 3.333 zł. 34 gr.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć wadjum w wysokości 10 % sumy szacunkowej.

Akta sprzedażowe znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik: **Józef Kossek.**

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 8 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.2[illegible] Płyty gramof. 7.30 Dz. poranny 7.35 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.5[illegible] Sygnał czasu. 12.05 Tr. z ogrodu Bagatela 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.3[illegible] Kom meteorol. 12.35 D. c. koncertu. 12.5[illegible] Dz. południ. 14.55 Płyty gramof. 15.0[illegible] Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15.50 Płyty gramofon. 15.55 Komunikaty. 16.00 Pieśni 16.25 Płyty gramofonowe. 17.00 Skrzynka pocztowa omówi dr. M. Stępowski. 17.1[illegible] Muzyka lekka. 18.13 „W warsztacie wśród chmur", 18.35 Recital skrzypcowy J. Ozimińskiego 19.20 Rozmaitości 19.35 Program na dz. nast. 19.40 „Na widnokręgu" 20.00 Transm. z Budapesztu. 20.30 Konc. popul. wyk. ork. P.R. pod dyr. F. Rybickiego 21.10 Dzien. wiecz. 21.20 „Bieżące wiad. roln." wygł. p J. Płatek. 21.30 D. c. 22.25 Wiad. sportowe. 22.35 Wiad. meteor. dla komun lotn. i komunikat policyjny 22.40 Płyty gramofonowe.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Welnicki — Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Dr. Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63,